

## **Walka o Trybunał, o reformy**

Sprawdziło się powiedzonko, że chytry traci dwa razy. W obliczu wyborczej klęski Platforma Obywatelska postanowiła zapewnić sobie pełnię wpływów w Trybunale Konstytucyjnym i w miejsce czterech sędziów wskazanych Sejmowi w 2006 roku przez PiS, których 9-letnia kadencja dobiegała końca (Maria Gintowt-Jankowicz, Wojciech Hermeliński, Zbigniew Cieślak, Teresa Liszcz), oraz jednego wskazanego przez LPR (Marek Kotlinowski), wybrała w czerwcu br., z rekomendacji PO+PSL+SLD pięciu nowych – Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę. Parlament był ich, nie było zatem problemu z wyborem. Media były (i są) ich, nie było zatem kurzu i wrzawy z krytyką ze strony PiS o łamaniu konstytucji. Tymczasem kadencja trzech sędziów TK (Gintowt-Jankowicz, Hermelińskiego, Kotlinowskiego) upływała 6 listopada, a kadencja profesorów Zbigniewa Cieślaka i Teresy Liszcz, odpowiednio 2 i 8 grudnia br., a przypomnę, że wybory parlamentarne odbyły się 25 października br. Tak więc „troska” Platformy o ciągłość pracy sędziów Trybunału Konstytucyjnego była tylko pretekstem do wyboru nowych, własnych pięciu konstytucjonalistów. Dzięki temu TK liczący 15 sędziów byłby prawie w całości (z wyjątkiem prof. Mirosława Granata wskazanego w 2007 roku przez Samoobronę) zdominowany przez sędziów cieszących się zaufaniem PO+PSL+SLD. Miało być aż 14 „pewnych” sędziów. I ten „numer” się nie udał. 25 listopada br. Sejm RP głosami PiS+Kukiz’15 uznał za nieważne czerwcowe

wybory sędziów, jako „pozbawione mocy prawnej”, i szykuje się teraz do wyboru nowych sędziów, którzy mają zastąpić prawników wybranych przez PiS i LPR dziewięć i osiem lat temu.

Najprawdopodobniej Platforma liczyła na to, że przegra wybory, ale nie na tyle, żeby PiS zyskało samodzielną większość parlamentarną. Ale skoro ją uzyskało, rzeczą naturalną dla PiS było odwrócenie czerwcowych decyzji Sejmu, które w oczywisty sposób naruszyły konstytucję i kadencyjność wyboru sędziów TK. Gdyby nie prezydencka prerogatywa zaprzysiężenia sędziów, jako warunku ich orzekania, już w czerwcu br. Trybunał liczyłby 20 sędziów zamiast piętnastu. Dopiero bowiem 6 listopada kończyła się kadencja trzech sędziów, a kadencja dwóch następnych upływa 2 grudnia br. Tak oto parlament minionej kadencji wszedł w rolę parlamentu obecnej kadencji, do czego nie miał prawa. A ponieważ chytry traci dwa razy, obecna sejmowa większość przegłosowała też zmianę regulaminu Sejmu, która wygasza kadencję przewodniczącego TK Andrzeja Rzeplińskiego, niezwykle zaangażowanego w pracę poprzedniego Sejmu nad nowelizacją ustawy o TK, czego nie powinien robić, wygasza też kadencję jego zastępcy.

Po tym szczegółowym, acz ważnym opisie (kadry) uwagi ogólne, tym bardziej że zamieszanie wokół Trybunału bynajmniej się nie kończy. Swoje stanowisko zaprezentuje prezydent Andrzej Duda. TK rozpatrzy skargę Platformy na ostatnie uchwały Sejmu.

Dziwię się szczególnie dwóm sędziom mającym zastąpić tych, których kadencja upływała w grudniu br. Dla świętego spokoju,

w tak wątpliwych okolicznościach, (połączeni w pakiecie z trzema poprzednimi) powinni zrezygnować z kandydowania. Dostrzegając tę wątpliwość, nawet prezydent RP nie zdecydował się odebrać od nich przysięgi. Należało zareagować honorowo, ale z drugiej strony perspektywa 9 lat na tak eksponowanym państwowym stanowisku, i tak sownie opłacanym..

Potworny, przeraźliwy krzyk, jaki rozległ się ze strony Platformy, Nowoczesnej i PSL, zwielokrotniony przez media, które przez minione 8 lat atakowały opozycję, a dziś PiS i rząd, (ale zmiana), to hipokryzja i podwójne standardy. Miejmy nadzieję, że Polacy to widzą i słyszą „łapaj złodzieja”.

PiS musi szybko przeprowadzić swoje zapowiadane reformy, inaczej przestanie być wiarygodny. Ale na tej drodze może stać Trybunał Konstytucyjny, organ na wskroś polityczny, wyłaniany przecież przez partyjny Sejm. Nie można wykluczyć, że wniesiona przez rząd ustawa „500 złotych na dziecko”, zaskarżona przez PO, czy Nowoczesną, okaże się zdaniem TK niekonstytucyjna, nie wszyscy bowiem mają dzieci, a wobec prawa jesteśmy równi. Także ustawa o opodatkowaniu sklepów wielkopowierzchniowych też może okazać się niekonstytucyjna, gdyż (o czym trąbią teraz na okrągło antyrządowe media) straty sklepów zostaną pokryte obniżonymi cenami dla dostawców i podwyższonymi dla klientów. To samo z bankami. Jednym słowem cały program rządu Beaty Szydło może być niekonstytucyjny, a zdecyduje o tym 15 sędziów, taka super trzecia izba parlamentu, od której wyroków nie można uchylić. Trzymając się

kadencyjności sędziów TK (którą naruszył poprzedni sejm),  
dopiero za 3 lata PiS może uzyskać przychylną dla swoich  
reform większość w TK. Na razie walczy o „swoich” 5 miejsc w  
15-osobowym składzie TK, w którym to do 27 kwietnia 2016 roku  
jeden jedyny prof. Mirosław Granat z Samoobrony może (a  
przecież jako niezawisły sędzia nie musi) „pochylić” się nad  
reformami nowego rządu.

**Wojciech Reszczyński**

477Nasza Polska 01.12.15